

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.
Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie.

Reklamacye będą uwzglę-
dniane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwno nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych k o-
respondencyi ścisła dyskre-
cyja.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od
1. stycznia 1911 mamy
w zapasie.

W interesie szkoły i własnym dołożmy starania, aby czasop. „Szkołnictwo“ czytali Posłowie do Sejmu i Rady państwa, wszyscy członkowie Rad szkolnych okręgowych i t. d.

Jedna droga do Rzymu.

Jesteśmy świadkami coraz cięższych walk, prowadzonych przez zorganizowane nauczycielstwo we wszystkich krajach austriackich. Widzimy, że walka nauczycieli ludowych o poprawę swego bytu jest niezwykle zjawiskiem gospodarczym i społecznym. Walka ta prowadzi się obecnie na dwa fronty.

Od parlamentu żąda nauczycielstwo naprawy rozmyślnego błędu ustawy szkolnej państwowej, który uposażenie tych pracowników zdał na łaskę losu, a przede wszystkim *na łaskę większości sejmowej każdego kraju*. Żądań naszych nie chce uwzględnić obecny parlament, ponieważ jest on również w prze-
ważnej większości sługą rządu i kapitalistów, dlatego odsyła nasze skromne żądania do Sejmu, jako właściwej władzy. Rząd państwowy lubo wie, że nauczycielstwo skazane jest na skrajną nędzę, nie troszczy się wcale o usunięcie wzrastającego rozgoryczenia i poprawę bytu nauczycielom, albowiem rząd wiedeński zaślępiiony od szeregu lat polityką wielkomocarstwową Austrii, tak tańczy, jak mu zagra berliński Wiluś i nasza kamaryla dworska.

Sejm galicyjski, który od lat 16tu stał się zwykłym parobkiem grafa Badeniego, nie jest zdolnym do jakiegokolwiek roboty korzystnej dla kraju. Oszukuje więc wszystkich począwszy od nauczycieli, do których od roku 1873 stosuje metodę głodzenia. — Pod naporem wiecu ośm tysięcznej armii w r. 1907 przyrzekł Wydział krajowy przedłożyć sejmowi projekt gruntownej regulacji płac nauczycielskich począwszy od 1. stycznia 1911. Na tę regulację przeznaczono część opłat szynkarskich, które na rzecz funduszu krajowego dostarczyć miały corocznie 7 milionów kor. Tymczasem dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że Wydział krajowy nałożył i ściga z szynkarzy opłatę przewyższającą 11 milionów, a nawet dąży do wydobycia 16 milionów, lecz o podwyższeniu płac nauczycielstwu ludowemu wcale nie myśli.

Wobec walki, jaką dziś zapowiadają wszystkie kategorie urzędników i służby państw., my jedni

nie możemy stać na uboczu. Postulaty nauczycielstwa ludowego są już ustalone, lecz brak jeszcze stanowczej decyzji, czy nauczyciele mają być urzędnikami krajowymi czy państwowymi.

Jeżeli dziś nikt nie wstydzi się pobierać żołdu państwowego, to dlaczegoż tylko my jedni nauczyciele ludowi należeć mamy do innej matki?! Skoro przed rokiem 1872 nauczyciele ludowi w Galicyi byli urzędnikami państwowymi i dopiero w tym czasie, dzięki ideałom narodowym zrobiono ich **autonomicznymi jałmużnikami**, dlatego należy nam nawrócić tą samą drogą do Rzymu i stanąć w szeregach walczących mas pod hasłem:

żądamy upaństwowienia szkoły ludowej.

Jeżeli rząd państwowy ma setki milionów na coraz to nowe i nadzwyczajne wydatki na potrzeby wojskowe, to niechaj tensam rząd postara się o pokrycie wydatków na szkołnictwo ludowe z funduszy państwowych, a nie spycha tego ciężaru **wyłącznie** na wynędznione wsie i miasta, przez co chroni on kapitalistów i obszarników od podatku na utrzymanie szkół ludowych.



Niewolnicy... obudźcie się!

Podjudzani przez prasę gadzinową, jesteśmy oburzeni na rząd pruski i rosyjski za ich niegodziwe zamiary wynarodowienia i wytepienia polskiego żywiołu — natomiast łasama prasa milczy o działalności rządu austriackiego, przez co wielom *zdaje się*, że w Galicyi mamy raj prawdziwy... Szczęśliwi niewolnicy...

Na temat prądu germanizacyjnego w Galicyi pisaliśmy bardzo wiele. Dumni też jesteśmy, że „Szkołnictwo“ pierwsze odważyło się ogłosić postulat pedagogiczno-narodowy: **usunięcia nauki języka niemieckiego ze szkół ludowych**. Dziś ów postulat zdobył sobie już obywatelstwo w kraju, chociaż nie brak u nas płatnych krzykaczy, karyerowiczów i zwaryowanych posłów, dziennikarzy etc., którzy działają w duchu Targowiczan, Bobrzyńskich — a chcąc ośmieszyć to racjonalne zajęcie, krzyczą na wiecach i w gazetkach, jakiem to jest „dobrodziejstwem“ dla mieszczana i chłopca nauka języka niemieckiego...

Przed miesiącem żywo zaalarmował społeczeństwo polskie wstępny artykuł *Ilustr. Kuryera Codziennego* p. t. **Germanizacya przez szkołę w zaborze pruskim**, w którym autor omawia nowe środki do ziemczenia dzieci polskich Otóż według tej osobliwej „reformy“ *wszechwładnie i niepodzielnie panować ma przy nauczaniu polskiej dziatwy język niemiecki; nie śmie paść ani jedno słowo objaśnienia po polsku, lecz na okazach i modelach mają być unacznione odnośne pojęcia i wyrażenia.*

Autor przewidując tej nowej metodzie kompletnie *fiasco* — powiada: „Chcieć małemu dziecku chłopca lub rzemieślnika polskiego (urzędnika lub obszarnika nie?! P. R.) przyswoić język niemiecki *bez wszelkiej pomocy języka ojczystego*, na ten pomysł zdobyć się oczywiście może tylko *ślepa w swej nienawiści narodowej polityka hakatystyczna*. . . ale nigdy racjonalna pedagogia“.

Artykuł *Ilustr. Kuryera Codz.* podrażnił uczucia nawet najlojalniejszych galicyanów, którzy znają dokładnie stosunki w Marokko, Trypolis etc., lecz wcale nie wiedzą, że ten szelmowskiego pomysłu najnowszy system pruski do germanizowania dzieci polskich jest wynalazkiem galicyjskim pomysłu dzisiejszego namiestnika p. dra Bobrzyńskiego, któremu rząd austriacki, specjalnie dla misji germanizacyjnej stworzył w roku 1892 posadę wiceprezydenta Rady szk. krajowej we Lwowie.

Pan Bobrzyński, widząc naokół siebie gromadę pokornych niewolników, zniósł w roku 1893 bez jakiegokolwiek opozycyi wszystkie racjonalne metody oraz swobodę nauczania, wprowadzając w ich miejsce systemy wynarodowienia i ogłupienia młodzieży szkół ludowych oraz średnich. Dziś pokazuje się, że austriacki system germanizacyjny, pomysłu dra Bobrzyńskiego musi być lepszym, aniżeli patentowane systemy pruskie, skoro zaciekli hakatyści czemprędzej wprowadzają go teraz do szkół poznańskich.

Pan Bobrzyński, sławny reformator galicyjskiego szkolnictwa nie dosyć, że dla nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych polskich i ruskich wyznaczył sześć godzin tygodniowo, podczas gdy dla języka wykładowego tylko pięć godzin — ale nadto przepisał w Instrukcyi taki system nauczania języka niemieckiego: „*W pierwszych (4—6) tygodniach klasy IIIciej szkoły ludowej wolno nauczycielowi mówić i objaśniać po polsku (str. 104) ale potem zwołna i stopniowo powinien wprowadzać pytania niemieckie, żądać niemieckich odpowiedzi (str. 100), wprowadzać polecenia w niemieckim języku, przemawiając zawsze w sposób łatwy i prosty do dzieci po niemiecku*“.

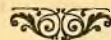
Ponieważ lud wiejski i mieszczaństwo utrzymuje szkoły ludowe własnym kosztem, dlatego wolno mu żądać szkoły dobrej, lecz nie takiej, jakiej chcą potomkowie Targowiczan. PP. Bobrzyńscy, Dembowscy etc. muszą nareszcie zrozumieć, że **tabakiera dla nosa!!** i że dotychczasowy austriacki system wynaradawiania naszych dzieci, system gorszy od pruskiego, musi skończyć się niebawem.

Nauczycielstwo i wszyscy przyjaciele prawdziwej oświaty wolać powinni do współpraci: **Niewolnicy, obudźcie się i wiedźcie**, że prąd austriackiego systemu bardziej wynaradawia nasze społeczeństwo, aniżeli znienawiedzone rządy pruskie i rosyjskie.

Nie występujemy przeciw językowi niemieckiemu, owszem uznajemy jego potrzebę — lecz wystarczy, gdy dziecko będzie się go uczyć wcale, jeżeli **wpierw nauczy się dobrze języka ojczystego**

Biada temu społeczeństwu, które objętnie przy patruje się zaikowi **wychowania narodowego**, wprowadzeniu **systemu ogłupiania**, które obojętnem jest dla najświętszych spraw naszego życia oraz odrodzenia społecznego — i głuchem jest na nawoływania swoich najlepszych synów, jakimi są nauczyciele ludowi. . .

Niewolnicy, nie bądźcie już dłużej grabarzami interesów narodowych, obudźcie się i pomyślcie o środkach ratunku.



Do naszej ankiety.

Ze sfer chłopskich otrzymaliśmy dotąd kilka nacię korespondencyj, które chociaż nie wyrażają fachowych uwag — jednakowoż podnoszą **kwestye ważne**, nad którymi godzi się wszechstronnie zastanowić.

III. Dawniej — a dziś.

W naszej szkółce parafialnej uczył za mojej pamięci (r 1860) stary organista. Chodziło nas 20 do 30 chłopaków i kilka dziewcząt przez zimowe miesiące Nie były to żaki drobne jak teraz, ale chłopcy rośli 10, 14 i 15letni, bo tam o przymusie nikt nie słyszał. Jednej zimy uczyliśmy się czytać drukowanego zapomocą sylabizowania. Trudna to była z razu nauka, ale potem szła już raźniej. Przez drugą zimę uczyłem się pisania i rachunków. Jego-mość protoszcz zaglądał dosyć często do szkoły i sam nas egzaminował na różne sposoby.

W 1867 wzięli mnie do wojska. Z naszej parafii wzięli razem dziewięciu chłopaków, przeważnie do ułanów i kanonierów. Po trzech latach ja i też dwóch moich kolegów wróciliśmy do domu, każdy kapral albo führer, a ci co zostali nadal przy wojsku, wnet byli wachmistrzami (feldwebelami) i potem dostali rządową służbę.

Dopiero przy wojsku umiałem rozpoznać co to znaczy nauka, i jaka jest różnica między człowiekiem choćby tylko trochę oświeconym, a zupełnym analfabetą. Jak to przykro było mnie samemu, kiedy nadeszli do naszego szwadronu kamraci z rodzinnej wsi, często nawet krewniacy lecz analfabeci. Ile ich namaltretowano, to aż przykro wspomnieć.

Dziś już moje wnuki chodzą do szkoły, więc też często gęsto dla zachęcenia daję im różne pytania. Widzę z tego wszystkiego, że dzieci moje uczyły się inaczej w szkółce filialnej, założonej w r. 1876 — aniżeli uczą się dziś wauozki, w szkole czteroklasowej. Byłem też przez dwie kadencye przewod-

niczącym Rady szkolnej miejscowej, więc z tego tytułu z kilku nauczycielami rozmawiałem chętnie o sprawach nauczania. Uzbierałem trochę doświadczenia i mądrych uwag ludzi zdolnych, którzy mnie w zaufaniu powiedzieli: „Dzisiejsza nauka psa warta! Cały ustrój szkolny pasuje do naszych stosunków tak samo, jak garbaty do ściany! Chłopi muszą płacić na naukę, szkoły i nauczycieli, ale poza tem im wara!!“.

Teraz kilka przykładów. Dawniej dziecko umiało po kilku miesiącach jako tako czytać i pisać; dziś przeszło pół roku chodzi dziecko do szkoły, i nie zna ani jednej litery drukowanej. Czyż to nie skandal i hańba?!

Dawniej za mojej pamięci, uczył się chłopak trochę rachować, ale co się nauczył, umie to po dziś dzień. Obecnie zapytuję wnuczka w drugim półroczu Iszej klasy, wymień mi dnie tygodnia, wymień miesiące w roku, itp. proste zadania... lecz ani rusz, ale zato widzę, jak ta dziecina pisze $\frac{14}{7}$ jest 2, $\frac{18}{9}$ jest 2, $\frac{15}{5}$ jest 3, $\frac{12}{4}$ jest 3, itd.

Widzę z tego, że dawna metoda była dobra, zaś dzisiejsza jest błagą, specjalnie do ogłupiania dzieci. Mój Boże, dziś dziecko ledwie żyjące, bo 6 letnie musi napisać dyktat bez błędu, gdyż inaczej powie pan inspektor, że dziecko nie umie. Męczy zatem nauczyciel dzieci dyktatami, z których niema żadnej korzyści, owszem szkodę, bo dzieci zamiast uczyć się odrazu drukowanego i pisać poznane głoski, męczą się osobno pół roku lub więcej nad poznaniem liter pisanych małych, a potem bez zastanowienia pędzą dzieci przy poznaniu liter drukowanych — bo „nieoceniony“ dyktat kradnie dzieciom połowę czasu.

Niedawno temu czytałem w gazecie o bardzo dobrym elementarzu Promyka. Pytam się, dlaczego nasze elementarze są takie podłe i głupie. Czy dziś niema ludzi, aby ułożyli na wzór Promyka porządne elementarze? Znawcą szkolnictwa niejestem, ale zdrowy mój chłopski rozum mówi, że według opinii nauczycieli wartaloby wynalazców terazniejszych metod, książek i przepisów wywieszać na suchej gałęzi — tak są one podłe i głupie, a jednak krytykować ich nie wolno, bo podobno władza sobie tego nie życzy!

Siedliska 17. września 1911

Mateusz Gądek.



Precz z militaryzmem.

Niedawne to jeszcze czasy, kiedy każdego obywatela co takie hasło odważył się powiedzieć choć-

by w zaufanem kółku, nazywano anarchista i od dawano pod specjalny dozór policyjny.

Dziś zupełnie inaczej! Dziś nie tylko socjaliści lecz nawet ludowcy, demokraci, ba nawet konserwatyści wołają coraz głośniejsze: Precz z militaryzmem, bo widzą oni, że jest to niebezpieczny pasożyt, prowadzący państwo do bankructwa.

Przeciw wojnom wprowadzone są od kilku lat ligi i sądy pokojowe, w obecnej zaś chwili, prawie równocześnie pojawiają się projekty *zniesienia armii stałych i powstrzymania wojen*. Światły przywódca socjalistów francuskich poseł *Jaures*, przeciwstawia przymusowej i kilkunastoletniej służbie wojskowej, ideę *milicji ludowej*. Tym projektem zajmuje się w berlińskich dziennikach b. pułkownik i komendant artylerji *Gädke*, znany pisarz militaryjny, który zaraz na wstępie konstatuje, że militaryzm, podobnie jak inne instytucje *musi uleść* pożądanym reformom, ponieważ wojsko ma służyć *obronie kraju*, a nie ma być jedynie „gwardyą książąt, bronią policyjną klas rządzących“, wykazuje dalej, że w dziejach wojen odegrali największą rolę nie żołnierze „fachowi“ — ale „masy“; wreszcie przypomina, że niemiecki żołnierz o krótszej liczbie lat służby pobili żołnierza austriackiego i francuskiego, japoński rosyjskiego.

W mowie będący projekt polega na trzech zasadach: 1) na przygotowanie chłopców i młodzieńców; 2) na szkole rekratów w 21 r. życia kurs 6. miesięczny, w Szwajcaryi trwa tylko 60—90 dni; 3) na milicji ludowej, (w której pozostawałby żołnierz przez lat 14 odbywając w tym czasie 4 krótkie ćwiczenia.

Do osiągnięcia tego ideału muszą dopomagać przede wszystkim nauczyciele jako obywatele, wyjaśniając ludowi te wszystkie kwestye, które dla ustroju są *pożyteczne i konieczne*, a które znów należy bezzwłocznie zreformować lub usunąć. Nauczycielstwo musi iść *za postępem czasu* a nie wysługiwać się klice wsteczników, pragnącej obecne czasy niewoli utrzymać jak najdłużej!

Nauczyciele uczciwie myślący i pożytecznie działający muszą mówić o publicznych *sprawach bieżących*, wykazywać ich dodatnie lub ujemne skutki, podawać projekty reform itd. itd. jeżeli pragniemy, aby lud co rychlej zrozumiał *swoje prawa i obowiązki obywatelskie*.



Hasła na obecną dobę.

Zabójcza gospodarka rządu państwowego doprowadziła miliony ludności do rozpaczliwej nędzy,

która od lat 10ciu dokucza zarówno robotnikom jak też niższemu sferom urzędniczym, a więc jeszcze bardziej licho płatnemu nauczycielstwu ludowemu.

Niedawno temu wskazaliśmy krótką notatką, jakie wybuchnąć mogą lada dzień rewolty z powodu ustawicznie wzrastającej drożyzny wszystkich artykułów do życia, i w ślad za tem innych potrzeb, niezbędnych do utrzymania. Przewidywania nasze sprawdziły się nadspodziewanie szybko.

Ponieważ usunięcie nędzy ogólnej nie nastąpi za kilka dni lub miesięcy, dlatego musimy zastanowić się, jakich środków należy użyć, aby klęskę drożyzny bodaj w części złagodzić można.

Wiadomo, iż każdy nawet najbiedniejszy człowiek wydaje pieniądze na rzeczy niepotrzebne, co gorsza, zdrowiu wprost szkodliwe. Takimi są: **tytoni i napoje spirytusowe**. Według wykazów statystycznych **roczny wydatek na trunki w całej Galicyi oblicza się na wyż 500 milionów koron!** W samym Krakowie przepijają ludzie przeszło 4 miliony, zaś we Lwowie wyż 6 milionów. Takie kolosalne sumy wyrzuca się u nas na samą pijawę, gdzie połowa ludności nie umie czytać, gdzie tyle jeszcze nędzy, zwyrodnienia i ciemnoty....

Tosamo jest z tytoniem, na który ludność wyrzuca w całej Galicyi bez mała 70 milionów. Hasła na obecną chwilę z powodu drożyzny powinny rozwinąć się wszędzie:

Precz z tytoniem!

Precz z wódką, piwem i winem!

Taki bojkot urządzili niemieccy robotnicy w Prusach i zaraz konsumpcya wódki i tytoniu **zmniejszyła się o 1/3** — Rozwińmy podobną agitację wśród naszej ludności — oraz **zakładajmy kółka niepalących tytoniu i niepijących żadnych trunków.**

Należy również całą siłą zwalczać **gry w karty**, która to zabawa (!) rujnuje egzystencję całych rodzin — wielom odejmuje czas do pracy społecznej, i dlatego w naszej Galicyi wszystko idzie zółwim krokiem. — Zwalczać musimy wśród dziewcząt i kobiet rozrzutność na zbyt kosztowne stroje, która to choroba jest ruiną chłopca, mieszczana i urzędnika.

Rozszerzajmy więc dalsze hasła:

Precz z karciarstwem!

Precz ze zbyt kosztownymi strojami!

Księża i nauczyciele mają najwięcej sposobności do takiej pracy, zwłaszcza, że najłatwiej zwalczać te wszystkie zgubne przyzwyczajenia **przez dzieci szkolne**. Natomiast urzędnicy wpływać powinni zachęcająco na starszych przy każdej sposobności, aby zaniechali tej lub owej wady, a wtedy podniesie się ogólny poziom moralny, a drożyzna zacznie mniej dokuczać.



Galicyjscy posłowie w parlamencie.

Znajomość stosunków politycznych w kraju jakoteż układu stronnictw w parlamencie potrzebna jest każdemu inteligentnemu człowiekowi, zwłaszcza nauczycielowi (lee), który niejednokrotnie proszonym bywa o wyjaśnienie pewnych wątpliwości.

Obecny stan poszczególnych stronnictw:

W poprzednim parlamencie było	Obecnie	Zyskali mandat.	Stracili mandat.	
Konserwatystów	8	21	13	—
Ludowców	19	24	5	—
Neodemokratów	13	14	1	—
Narodowych demokratów	14	10	—	4
Dzikich	2	3	—	1
Stojalowczyków	5	—	—	5
Socyalistów	6	7	1	—
Rusinów	28	26	—	2

Koło polskie składa się:

z **Ludowców 24**: Angerman, Biały, Bis, Banaś, Bojko, Bomba, Długosz, Jachowicz, Jedynek, Kędzior, Kubik, hr. Lasocki, Łyszczarz, Madej, Myjak, hr. Rey, Rusin, Ruebenbauer, Smiłowski, Stapiński, Średziński, Tetmajer, Witos, Wróbel.

z **Konserwatystów 21**: Arahamowicz, Baworowski Jerzy, Biliński, Czaykowski, Gołuchowski, Götz, Haller, Halban, Wład. L. Jaworski, Korytowski, Kozłowski, Andrzej Lubomirski, Matakiewicz, Osuchowski, Rosner, Steinhaus, Serwatowski, Starowiejski, Stern, Wysocki, Zaleski.

z **Demokratów narodowych 10**: Buzek, Dębski, Głabiński, Gall, Jabłoński, Lewicki, Ptaś, Skarbek Tertil i Zamorski.

z **Demokratów bezprzymiotnikowych 11**: German, Gross, Kleski, Kolischer, Leo, Loewenstein, Rychlik, Rauch, Stesłowicz, Zarancki i Zieleniewski.

z **Demokraty bezpartyjnego 1**: b. prezes Koła dr. Łazarski.

z **Demokratów postępowych 2**: Lisiewicz i Śliwiński.

z **Chrześcijańsko-społecznych 2**: Dobija i Jan Potoczek.

Poza Kołem polskim znajduje się **socyalistów 7**: Daszyński, Diamand, Hudec, Klemensiewicz, Lieberman, Marek, Moraczewski i wybrany dwukrotnie Breiter.

Rusini. **Klub ukraiński** liczyć będzie 23 posłów a to 20 nacjonalnych demokratów: Budzynowski, Cegielski, Cegliński, Dniestrzański, ks. Folis, Hołubowicz, Kolessa, Lewicki Leon, Lewicki Kost., Lewicki Eugeniusz, Okuniewski, Oleśnicki, ks. Onysz-

kiewicz, Petrycki, Petruszewicz, Romańczuk, Sien-galewicz, Stefanyk, Staruch Tymoteusz — i 4 rady-kałów: Baczyński, Łabodyński, Ławruk i Trylowski.

Nadto wybrani są:

Socyalista ruski: Wityk.

Moskalofile: Kuryłowicz i Marków.

Upadło przy obecnych wyborach 27 miu posłów: Roszkowski, Tomaszewski, Sikorski, ś. p. Petelenz, Stwiertnia, Battaglia, Pastor, Starzyński, Gold, Sto-handel, Szponder, Krupka, Fijak, Rzeszółko, Wój-cik, Stojałowski, Siwula, Staniszewski, Józef Krem-pa, Wiącek, Paduch, Szajer, Ciągło, Potoczek Sta-nisław, ks. Męski, Filler, Bieniowski.

Po raz pierwszy wchodzi do parlamentu 35 po-słów: Baworowski, Haller Halban, Jaworski, Mata-kiewicz, Osuchowski, Rosner, Steinhaus, Serwato-wski, Starowiejski, Stern, Wysoccki, Zaleski, Anger-man, Bis, Banaś, Długosz, Jedynek, Kędzior, Laso-cki, Łyszczarz, Rey, Rusin, Smitowski, Tetmajer, Witos, Wróbel, Kleski, Leo, Rauch, Stesłowicz, Le-wicki, Tertil, Lisiewicz i Sliwiński.



ANGIELSKI MINISTER przeciwko wyzyskiwaczom.

Minister angielski Lloyd George wygłosił w Wa-les podczas poświęcenia pewnej kaplicy mowę, w któ-rej powiedział co następuje pod adresem wszystkich tych, którzy dziś tuczą się pracą biednego robo-tnika:

„W kraju tym mamy wielkie rzesze ludzi, któ-rzy pomimo rąk cięższej pracy nie są w stanie tyle zarobić, by ciało i duszę utrzymać złączoną, a znów inni, którzy nie pracują, nie sieją i nie przedzą, a jednak dobrych rzeczy tego świata posiadają w nad-miarze. Dopóki takie stosunki istnieją, dopóty za-chodzić będą buntury. Moznaby powiedzieć, że pragnę jedną klasę podszczuć przeciwko drugiej, lecz to nie jest nic więcej, jak tylko stary zużyty frazes. Gdyby miało być zbrodnią wobec społeczeństwa, zwrócenie uwagi opinii publicznej na nierówność, panującą dziś w życiu wtedy mogę powiedzieć, że społeczeństwo potrzebuje szybkiej reformy. Niechaj-by bogacze spróbowali żyć przez sześć miesięcy ze zarobku, którym miliony ich współobywateli muszą się kontentować, wtedyby ich to już wyleczyło. Kraj codopiero przetrwał katastrofę, która z łatwo-ścią mogła się stać fatalną dla narodu. Jeżeli obe-onie nie ma skłonności, aby przyczyny tego uczo-owie zbadać, aż do korzeni, to przyszła rewolta ro-botnicza może być nieskończenie gorsza. Obecne stosunki nie są już do zniesienia, dlatego kościoły

powinny się upomnieć o lud, dopóki jeszcze nie jest za późno“.

Ta krytyka dzisiejszego porządku kapitalisty-cznego jest zupełnie słuszną. Widzimy, że nawet minister jest zmuszony przyznać słusność dążeniom socjalizmu. Temwięcej powinni to zrozumieć nau-czyciele ludowi w Galicyi, którzy tak nieskończe-nie wiele cierpieć muszą, będąc całe życie smagani biczem nędzy i prześladowania.



Z sekcji pedologicznej „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie.

W szczelnie zapelnionej auli wyższej szkoły realnej odbył się w niedzielę 10. z. m. staraniem sekcji pedol. wykład dr. J. Joteyko „O stanie pe-dologii w zach. Europie“. Prelegentka, biorąc bez-pośrednio wybitny udział w ruchu pedologicznym Zachodu, mogła najlepiej zapoznać szerszą publicz-ność z umiejętnością dla wielu u nas prawie jeszcze obcą, a która stała się już poważną wiedzą. Pede-logia, opierając się z jednej strony na znajomości fizycznej organizacyi dziecka, posługując się obok tego badaniem jego funkcyi duchowych; stara się oprzeć pedagogię na podstawie ściśle naukowej. Wy-nika stąd, że współdziałanie lekarza i nauczyciela jest niezbędne, szczególnie zaś od tego ostatniego wymaga nowożytna pedagogika b. wiele wiedzy bezinteresownego poświęcenia. „Przez z szablonem i jednakową nauką dla wszystkich“ — to hasło zdoby-czą pedagogii. Na zachodzie, mianowicie w Belgii, zwanej z tego powodu „terre d' expérience“ opu-ściła już wiedza pedologiczna granice laboratoryów, wkraczając śmiało do szkół, gdzie się zastosowuje lub próbuje rozmaite systemy nauczania, rugując zastarzałą rutynę. Początek tej wiedzy dała Amery-ka. Francya atoli wydaje obecnie najznakomitsze prace na polu teoryi, a Niemcy zdumiewają obfito-ścią i bogactwem pedologicznej literatury. Nie mo-gąc w ramach jednego wykładu wyczerpać tak bo-gatego materiału, wymieniła tylko prelegentka naj-znakomitszych uczonych europ., wskazała dzieła i czasopisma, z których należałoby przy tej pracy korzystać. W końcu podkreśliła doniosłość pedagogii dla wychowania: szkoły dla dzieci anormalnych, dla najzdolniejszych, indywidualizacya nauki w najszer-szem i najlepszem znaczeniu, to są cele tej wiedzy. Rezultatem zaś jest wychowanie ludzi szczęśliwych, bo pracujących zgodnie z potrzebami swej natury, a przez to podwójnie dla społeczeństwa pożytecz-nych.



Plan wychowania dziewcząt.

Autorka L. M. podaje zupełny plan nauki w szkołach żeńskich dla dziewcząt, począwszy od 5—18 roku życia

Zdaniem jej już w szóstym roku należy rozpocząć naukę czytania, pisania, rysunków i ślōjdu. Można też w tym wieku już zacząć uczyć rachunków, ale z początku przez długi czas tylko na przedmiotach konkretnych. W ósmym roku życia, kiedy już dzieci umieją biegle czytać i pisać, należy baczną uwagę poświęcić ich sposobowi wysławiania się. Nauka języka ojczystego powinna wogóle w każdej klasie zająć pierwsze miejsce. Gramatyki należy uczyć przy pomocy żywego języka, a nie języka przez gramatykę. Teraz też pora zaznajomić dzieci z systemem miar i wag. W dziewiątym roku życia należy rozpocząć naukę historii, geografii i nauk przyrodniczych. W dwunastym roku życia można zacząć uczyć drugiego języka obcego, innych przedmiotów, jak fizyki i chemii, oraz gospodarstwa domowego. Czas od 16—18 roku życia winna dziewczyna poświęcić studjom specjalnym w tym kierunku, który jej najlepiej odpowiada. W tym okresie powinna się też sumiennie przygotowywać do przyszłych obowiązków żony i matki, albowiem „*virgines futuras virorum matres res publica docet*“. Na każdym stopniu nauki należy uczyć gimnastyki, moralności i „*savoir-vivre*“.



Trzy warunki powodzenia.

Trzy są warunki powodzenia: — trzeźwość zapatrywań, przedsiębiorczość i wytrwałość.

Kto jedną tylko lub dwie z tych zalet posiada a dwóch mu lub jednej brakuje, przypomina samochód o pysznym czterocylindrowym motorze, pozbawionym steru, lub nie mającym benzyny w zbiorniku.

Przypatrzmy się ludziom, którzy rzeczywiście powodzenie zdobyli, a przekonamy się, że wszystkie te trzy posiadali przymioty.

Na co się przyda wytrwałość, jeśli nie potrafimy zorientować się w położeniu; na co się zda trzeźwość sądu, jeśli niema w nas przedsiębiorczości.

Pyszny samochód o sile trzydziestu koni, pędzący z szybkością sześćdziesięciu mil na godzinę, rozbija się o skałę przydrożną, jeśli mu steru zabraknie; nie ruszy z miejsca, jeśli zbiornik ma pusty.

Człowiek nie posiadający wytrwałości, jest bezwartościową jednostką społeczną, bo nie potrafi on spełnić swoich obowiązków, swego powołania. Utknie on na pół drogi wyczerpany, niezdolny do spełnienia swego zadania. Zadaniem zaś społecznem każdego z nas jest dać społeczeństwu najlepszą czastkę naszej pracy.

Człowiek nie posiadający trzeźwości sądu jest bardziej jeszcze bezużytecznym. Bo choćby nawet posiadał wytrwałość, to trud jego idzie na marne, użyty do celów niewłaściwych, a więc szkodliwych.

Człowiek pozbawiony przedsiębiorczości, inicjatywy — bo kolek bezmyślny, chodzący i mówiący automat. Może on się przydać tylko wówczas, gdy go kto inny nakreśli, jako ślepy i bezmyślny wykonawca cudzych pomysłów i cudzej woli. Bydlatko to, które żyje nie na to, aby działać, ale na to jedynie, aby żyć.

Młodzież przygotowująca się do życia, pilnie baczność powinna, aby te trzy zalety: wytrwałość, trzeźwość sądu i przedsiębiorczość, równocześnie w sobie rozwijała. Od tego zależy jej przyszłość jej powodzenie.



ZE WZGLĘDÓW SŁUŻBOWYCH.

Ministerstwo oświaty załatwiło rekurs prof. Janika merytorycznie w ten sposób, że zatwierdziło zarządzone przez Radę szkolną krajową przeniesienie p. Janika ze Lwowa do Dębicy.

„Gazeta Narodowa“ zaprzecza, jakoby przeniesienie prof. Janika miało charakter polityczny i konstruuje następujące uzasadnienie relegacji:

„Powodem przeniesienia prof. Janika ze Lwowa do Dębicy był interes szkoły, a także i własny interes tego profesora, dla którego dobra wskazaniem było usunięcie go, na jakiś czas przynajmniej, z pośród warunków dla jego pracy w szkole bardzo niekorzystnych. Z powodu różnych okoliczności bowiem wszedł był p. Janik w konflikty i zawikłania, które go wytrąciły z równowagi i wprawiły w rozdrażnienie nerwów, dla spokojnej pracy pedagogicznej nadzwyczaj szkodliwe. Zalecało się zatem dać mu możność skupienia się i oddania swobodnej pracy naukowej, zdala od tych niekorzystnych wpływów“.

Nieszczery ten komentarz nie zatrze niekorzystnego wrażenia, jakie przeniesienie radnego p. Janika wywołało w sferach nauczycielskich i w całym społeczeństwie.

Cierpicie bóle? Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak usmierzające bóle, gojącego, wzmacniającego fluidu Fellera z marką „Elsafluid“. Jest on rzeczywiście dobry! To nie jest reklama! Próbnny tuzin 5 kor. franco. Wytwórca jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260. Kroacya

Wiadomości potoczne.

Cisza przed burzą. Niema dziś człowieka, któryby mógł przepowiedzieć, co stać się może za kilka godzin. Ogólne rozruchy głodowe, protesty we wszystkich państwach przeciw militaryzmowi i dalszemu śrubowaniu ludności, ogólne niezadowolenie z gospodarki rządów, oto wulkany, groźniejsze od naturalnych. Nauczycielstwo ludowe nie może być obojętnem wobec tych przeobrażeń dziejowych, wzmacniamy sieci organizacyjne i bądźmy gotowi do skutecznej walki.

Zawsze po ukazie. Austriacki system wychowania doprowadził do tego, że przepiękne stroje ludowe i narodowe zanikły prawie zupełnie w poszczególnych krajach. Obecnie minister robót publicznych wydał kilka zarządzeń przeciwdziałających, skutkiem czego doczekamy chwili, że chłop pójdzie w kapocie, mieszczuch w czamarze, a wtedy zagraniczny towar nie znajdzie tu pokupu.

Zarząd P. S. L. uchwalił na posiedzeniu Naczelnej Rady w dniu 16. z. m. w Krakowie do programu działania na najbliższy okres akcyę za bezwzględnie zniesieniem 4tej klasy plac nauczycieli, uregulowania pięcioleci, i t. d.

Inny kraj — inni ludzie! Dnia 26. z. m. obradowała w sejmie pragskim specjalna komisya szkolna i skarbowa w sprawie uregulowania plac nauczycieli ludowych i wydziałowych. W Galicyi jasny pan Bardeni *nie chce* teraz sesyi sejmowej... ale trzydniówkę, aby mu uchwaliła budżet na rok 1912.

Popierajmy nasze wydawnictwa. Pan Wojnar z Krakowa donosi nam: Wobec tendencyjnie rozsiewanych poglósok przez *nielojalną konkurencyę*, jakoby zaniechał dalszego wydawnictwa moich kalendarzy, mam zaszczyt zawiadomić Szan. dotychczasowych odbiorców i P. T. Publiczność, że istniejące przeszło 10 lat cztery moje kalendarze, p. t. „Polak“, „Polski Kalendarz Maryański“, „Gospodarz“ i „Wielki Ilustrowany Kalendarz powszechny“ są w druku i wyjdą z pod prasy znacznie wcześniej, niż po inne lata.

⚡ MAMY NA SKŁADZIE. ⚡

Echo Polskie czyli największy zbiór pieśni polskich obyczajowych i okolicznościowych. Całość w dwu tomikach kosztuje 2 K. 60 h. z przesyłką.

Przestrogi i rady dla dorostającej młodzieży 65 halerzy.

Ciemnota Galicyi w świetle cyfr i faktów 1-50 h.

Elementarz obrazkowy ułożony najnowszą metodą grafologiczną 90 hal.

Umiejętne leczenia suchot 1 kor.

Elementarz polsko-ruski 75 hal.

„Harfa“ 110 pieśni na męskie głosy 1 K. 95 h.
Najnowsze ustawy szkolne od r. 1907 80 h.
Bezladne kartki na tle rzeczywistych wypadków z życia (wierszem) cena 1 K. 10 h.

Jak Stańczycy rządzą Galicyą? 35 halerzy.

Repetitorium ustaw szkolnych, planów i regulaminów w zakresie szkół ludowych 95 h.

Jakiej reformy potrzebuje szk. lud. w Galic. 90 h

Nauka czytania i pisania przez M. Falskiego najnowszą metodą wraz z objaśnieniem 4 K.

Lekarz domowy popularnie opracowany przez Dra Stanisława Breyera — cena 3 kor. 25 hal.

Przy większym zamówieniu ulgi w spłacie wedle umowy.

Administracya „Szkolnictwa“

Łaskawej uwadze P. P. nauczycieli.

Obfity wybór dzieł niemieckich

ze wszystkich gałęzi wiedzy, — a szczególnie dzieła z zakresu pedagogiki, słowniki, szczegółowe atlasy geogr. histor. zoolog. botaniczne i t. p., poleca pod bardzo dogodnymi warunkami księgarnia

Volkmar Böttger w Lipsku

Cäcilienstrasse 21.

Spłaty miesięczne po 2. K. | Przy zamów. od 30 Kor. bez podwyższenia ceny | opłacamy porto sami.

Na żądanie posyłamy dzieła do przejrzania.

Korespondencya w języku polskim i ruskim.

ŚPIEWNIK NARODOWY

zebrał i na dwa głosy ułożył Wł. Jezioraki.

Jest to pierwszy, praktyczny i jedyne wielki zbiór pieśni patriotycznych na dwa głosy, niezbędny dla każdego nauczyciela(ki).

Starannie oprawny egzemplarz z przesyłką (niepoleconą) kosztuje 2 K. 60 h.

Osobne *tanie wydanie bez nut dla młodzieży*, kosztuje z przesyłką 30 h. Przy większych zamówieniach dają 10% opustu.

Do nabycia jedynie u autora za pośrednictwem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.

Adres: MORAWSKA OSTRAWA, DOM POLSKI.

Wasze zdrowie odzyskacie, wasze osłabienie i boleści znikną, wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy, wasz ogólny stan zdrowia polepszy się natychmiast, gdy użyjecie fluidu Fellera z marką „Elsa Fluid“. Próbnny tuzin 5 koron franco. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubiocy, Eisaplatz nr. 260. Kroczyca.

Główny skład

: Pathéfonów :

S. Grudziński & T. Berger

KRAKÓW SZEWSKA 24.

Nr. tel. 305.

* Pathéfon daje reprodukcję muzyki i głosu niezwykle czystą, o naturalnej barwie i sile, Gra bez zmiany igły, szafirem. — Płyty nie zgrzywają się, grają zatem zawsze równie, czysto i głośno, Pathéfon jest najdoskonalszym instrumentem współczesnym, ważnym czynnikiem kulturalnym i towarzyskim i najlepszym przyjac elem rodziny.

Ce miesiąc nowe świetne zdjęcia — Naprawy i przeróbki gramofonów we własnej pracowni. — Ceny niskie, stałe.

— Cenniki darmo i opłatne. —

P. T. Nauczyciele dający odpowiednią gwarancję mogą otrzymać Pathefony na spłaty miesięczne, z podwyższeniem ceny o 10%



Stanisław Skalski

w STARYM SĄCZU, ul. Kazimierza

poleca swoją znakomitą słoninę, grubą i średnią z paśnych wieprzów, jakoteż piękne sadła, po umiarowanej cenie. Wysyłki uskutecznią pocztą od 5ciu klg. począwszy wyżej. Towar ten zaleca również dla Kółek rolniczych i prywatnych sklepów. Cenniki na wszystkie towary odwrotnie.

Nakład dzienny 20.000 egzempl.

Ilustrowany KURIER CODZIENNY

bogato ilustrowany bezpartyjny najtańszy polski dziennik.

Własne korespondencye. — Własne telegramy.

Każdy prenumerator kwartalny otrzyma bezpłatnie pióro do napełniania „Samopis”.

Każdy prenumerator półroczny otrzyma bez jakiegokolwiek dalszej zapłaty policę asekuracyjną na 1000 kor., prenum. roczny na 2000 kor.

Prenumerata na prowincyi wynosi:

- Miesięcznie K. 1.50 — kwartalnie K. 4.50
- półrocznie K. 9. — rocznie K. 18.—

Adres Redakcyi i Administr.: „Ilustrowany Kurjer Codzienny” Kraków, ul. Karmelicka 18

Najlepsze czeskie źródło zakupna **Tanie pierze!**



S. Benisch

szare, dobre, skubane 1 kg. 2 K. lepsze 2 K. 80 h; półbiałe pierwszej jakości 2 K. 80 h; białe 4 K; białe puchowate 5 K. 10 h; najlepszej jakości, śnieżnobiałe, skubane 6 K. 40 h, — 8 K; szary puch 1 kg. 6 k. — 7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy puch piersiowy 12 Kor — Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

S. Benisch in Deschnitz Nr. 744 Böhmen.

Ze wszystkich najlepszy środek przeciw odgniatom

są tylko jeszcze

Cook & Johnson
ameryk. Patent.

Pierścienie na odgniaty.

1 sztuka 20 hal.; 6 sztuk 1 K

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.



„Popierajmy przemysł krajowy!”

Tkalcia płócien: **Michał Mięśowicz**
w Korczynie przy Krośnie

dostarcza premiiowane na licznych wystawach najlepsze płótna w różnych gatunkach.

Dla stowarzyszeń nauczycielskich przy większych zamówieniach stosowny % opustu.

Próbki darmo i opłatnie.

„Gazeta Ludowa“

pismo ludu polskiego,
WYCHODZI CO TYDZIEŃ
WE LWOWIE.

„Gazetę Ludową“ wydaje „Ludowe Towarzystwo Wydawnicze“, stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką.

— Udział 10 kor.

Prenumerata rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor.

Adres: Lwów ul. Chorążczyzny 27.

Zsposzenie do przedpłaty.

„Kurjer Lwowski“

wychodzi dwa razy dziennie
o g. 1. w południe i o 6 wieczorem.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ wynosi na prowincyi z jednorazową przesyłką 2 K. 70 h miesięcznie, kwartalnie 8 Kor. — Z dwurazową przesyłką miesięcznie 3 K 20 h, kwartalnie 9 K. 50 hal.

Dużo pieniędzy

zaoszczędzi Pan, zakupując muzyczne instrumenty i strony wprost u producenta

Ant. Franciszka Hausmanna

w Schönbach (miasto) — Czechy.

Zapewnia żadaną gwarancję! Najwyższy rabat! Cenniki darmo. — Zastępcy poszukiwani.

Do każdej posyłki dołącza gratisowy dodatek!



„MONITOR“

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki

wychodzi we Lwowie, ul. Podwale 7.
pod redakcją p. E. Brötera.

„Monitor“ broni pokrzywdzonych, piętnuje śmiało łajdactwo, przez co jest prawdziwym biczem bożym na wszelakiego rodzaju galicyjskich rozbójników.

Prenumerata roczna 8 kor.
kwartalna 2 kor.